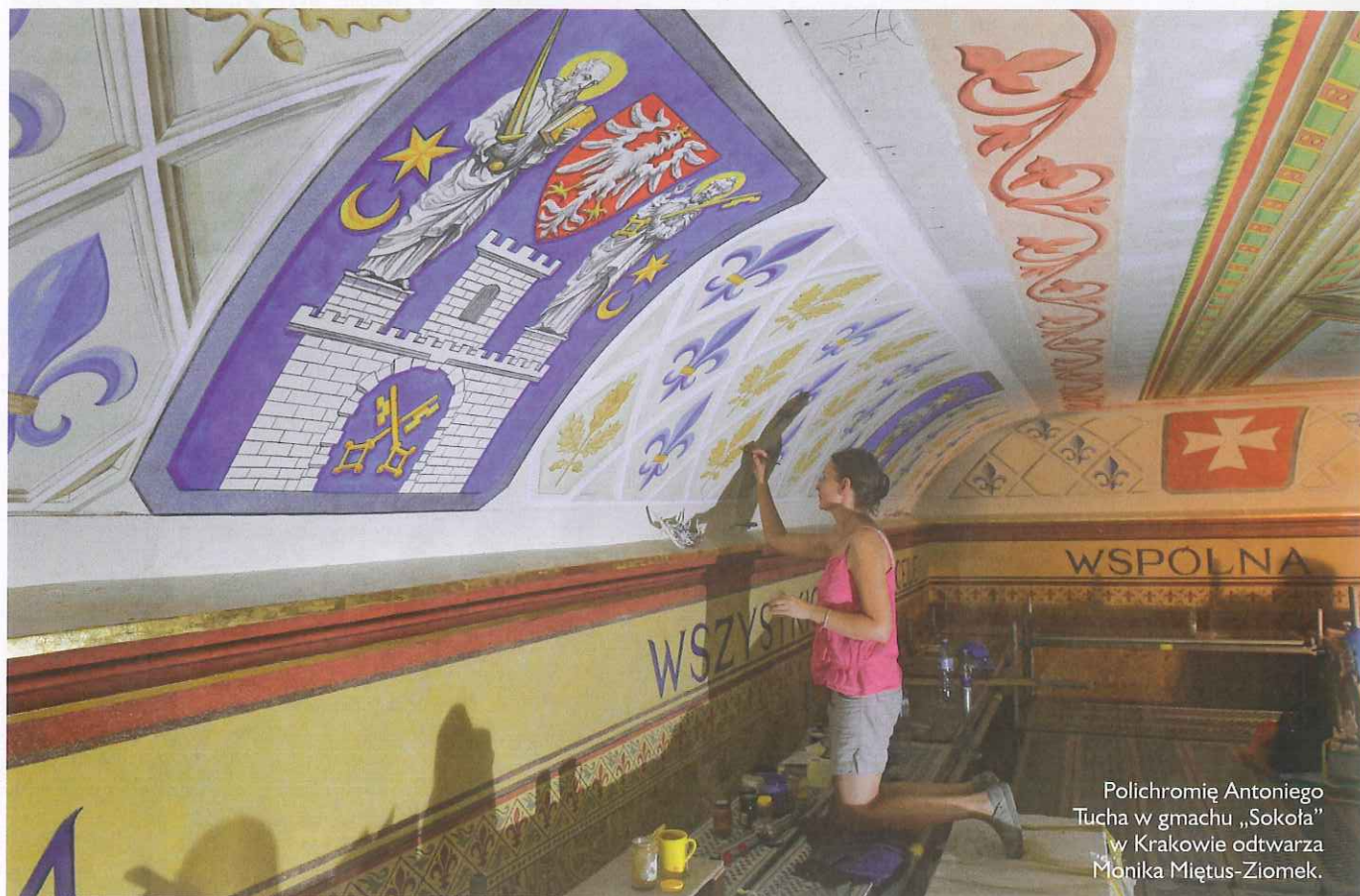


# Sala „Sokoła” swym wyglądem zapiera dech w piersiach

Tekst: Paweł Stachnik

Fotografie: Adam Bujak



Polichromię Antoniego Tucha w gmachu „Sokoła” w Krakowie odtwarza Monika Miętus-Ziomek.

**To będzie jedna z najpiękniejszych sal tego typu nie tylko w Polsce, ale i w Europie**

7 lutego 1867 r. grupa patriotycznych działaczy społecznych ze Lwowa zarejestrowała Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Tak narodziła się organizacja, która położyła ogromne zasługi dla narodowego i zarazem sportowego wychowania wielu pokoleń Polaków. Nowe stowarzyszenie stawiało sobie za cel propagowanie gimnastyki i zdrowego trybu życia, a także krzewienie patriotyzmu i wyrabianie sprawności fizycznej pod kątem przyszłej służby wojskowej dla ojczyzny. Znakiem

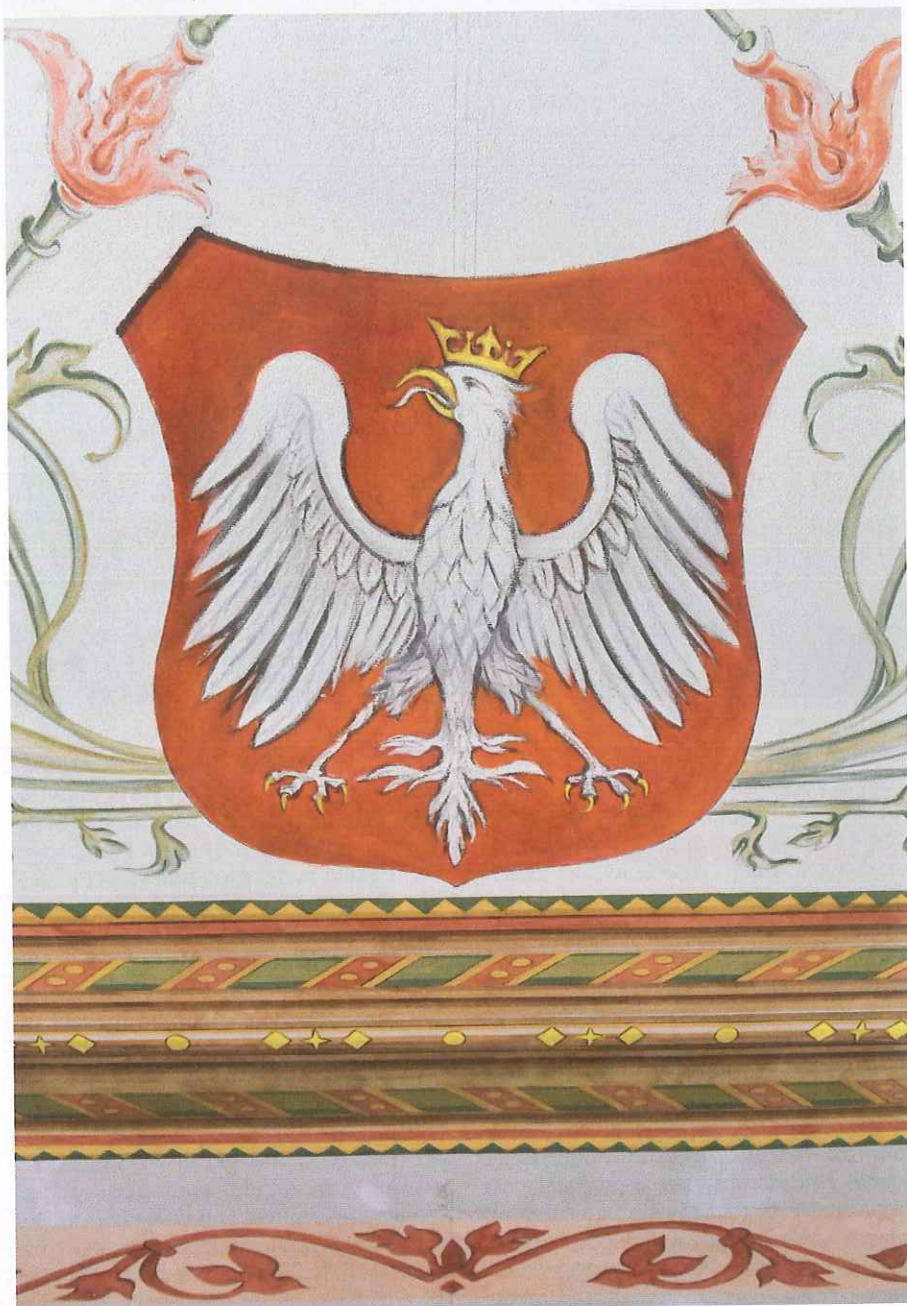
Towarzystwa został zrywający się do lotu biały sokół na czerwonym tle. Wyraźnie nawiązywał do wizerunku polskiego orła i w latach zaborów zastępował godło narodowe. Po Lwowie oddziały organizacji – nazywane gniazdami – powstawały w kolejnych miastach Galicji, a potem także w zaborze pruskim i rosyjskim. Sokole gniazda stały się ogniskami pracy patriotycznej, sportowej i kulturalnej, włączając się w niepodległościowy nurt w polskim społeczeństwie. W 1914 r. tyśiące sokółków zasililo szeregi Legionów,

a potem wzięło udział w walkach o niepodległość i granice. Po II wojnie światowej komunistyczne władze rozwiązały organizację, a jej siedziby przejęły. PTG „Sokół” zostało przywrócone do istnienia w 1990 r. i dziś kontynuuje swoją pozytywną pracę.

\*\*\*

W 1889 r. władze krakowskiego „Sokoła” podjęły decyzję o budowie siedziby dla rozrastającej się organizacji. Na prze-





kazanej przez miasto działce przy ówczesnej ul. Wolskiej (przed II wojną i dziś Józefa Piłsudskiego, w czasach PRL – Manifestu Lipcowego) w krótkim czasie – od maja do listopada – wzniesiono sporych rozmiarów budynek zaprojektowany przez architekta Karola Knausa. W środku znalazła się m.in. duża sala gimnastyczna o wymiarach 27 na 15,7 metrów, udekorowana polichromią Antoniego Tucha (rzecz nie do pomyślenia w dzisiejszych salach sportowych...). Towarzystwo, którego członkowie ćwiczyli dotychczas w szopie przy jednym z krakowskich browarów na ul. Lubicz, zyskało piękną, reprezentacyjną siedzibę, uroczyste oddaną do użytku 18 listopada 1889 r.

Popularność „Sokoła” rosła, a wraz z nią liczba członków, rychło więc okazało się, że gmach musi zostać powiększony. W 1894 r. dokonano więc rozbudowy według projektu znanego architekta Teodora Talowskiego. Zamiast dwóch dużych szatni utworzono na pierwszym piętrze kolejną salę gimnastyczną o wymiarach 21 na 10 metrów. Budynek uzyskał też widoczny do dzisiaj charakterystyczny styl neogotycki oraz pewne elementy secesyjne. Z kolei w 1910 r. odnowiono dużą salę gimnastyczną, która tym razem została ozdobiona polichromiami zaprojektowanymi przez wybitnego artystę Józefa Mehoffera.

### Na ratunek

Gmach służył Towarzystwu do września 1939 r. Po zajęciu Krakowa przez Niemców został zarekwirowany i przekazany na potrzeby Wehrmachtu, który ulokował tam jedną ze swoich jednostek, dokonując także świadomych zniszczeń, np. zdrapując ze ścian patriotyczne malowidła. PTG odzyskało siedzibę w 1945 r., ale nie na długo, bo już w 1947 funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa opieczętowali budynek, zabrali dokumenty, pieczętki i zezwolenie na działalność sportową. Sam zaś „Sokół” został rozwiązany 3 lipca 1948 r. na mocy decyzji Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Przez kilka powojennych dekad budynek służył Klubowi Sportowemu „Cracovia”. Towarzystwo odzyskało go dopiero po swojej reaktywacji, w 1990 r.

W 2017 r. obecne władze krakowskiego „Sokoła” rozpoczęły kompleksowy remont budynku, pierwszy taki od jego wzniesienia, czyli od 128 lat. Trzyletnie finansowanie udało się zdobyć ze środków Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa. W sumie

Na zdjęciu górnym fragment bogato zdobionego stropu z rozetą i herbami. Na zdjęciu dolnym odtworzony orzeł na czerwonej tarczy.



remont i konserwacja mają kosztować 11,5 mln zł, z czego dotacja przyznana przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa wyniesie 9,6 mln zł. Już na samym początku prac okazało się, że gmach jest w bardzo złym stanie technicznym. Mury w wielu miejscach były popękane i pokrzywione. Tu i ówdzie otwierały się szpary szerokie na kilka centymetrów. W nie lepszym stanie był strop. Fundamenty były mocno zawilgocone i osłabione, a mający prawie 430 metrów kwadratowych powierzchni sufit w dużej sali gimnastycznej mógł w każdej chwili spaść...

*Budynek powstał w krótkim czasie, co miało wpływ na jego jakość. Wzniesiono go na terenie podmokłym, obok płynącej*

*cam (prócz niego prace nadzorowały także Ewa Tymcik i Agata Malik-Ptaszycka).*

*Grunt w tej części Krakowa był mialki, więc nasiąkał wodą i trzymał wilgoć, przekazując ją murom. Choć trzeba przyznać, że izolacja pozioma gmachu „Sokoła” była bardzo solidna – wykonano ją z płytek szklanych. Tyle że była skuteczna do pewnego momentu, tym bardziej że ulica Wolska przez lata podniosła się o jakieś 80 centymetrów od pierwotnego poziomu, a gmach osiadł – objaśnia konserwator. W takiej sytuacji najpierw przystąpiono więc do niezbędnych prac zabezpieczających konstrukcję budynku. Wzmocniono fundamenty i osuszono przyziemie murów, załatwiono dziury i szpary w ścianach, wzmocniono konstrukcję całości. Będący*

*Losy polichromii stworzonej w 1889 r. przez znanego krakowskiego dekoratora Antoniego Tucha (ozdobił także wnętrza Teatru im. Słowackiego oraz jedną z kaplic w kościele farnym pw. św. Mikołaja w Bochni) były tyleż ciekawe, co dramatyczne. Tuch w technice fresku suchego stworzył pierwotnie bardzo ciekawą kompozycję malarską w duchu eklektycznym, ale z zapowiedzią nadchodzącej secesji. Na stropie wymalował iluzyjne belkowanie i dwie duże rozety, ornamenty roślinne w stylu nawiązującym do malowideł pompejańskich, na ścianach zaś powtarzające się elementy geometryczne i roślinne. Były też polskie orły oraz 18 herbów miast galicyjskich oraz z zaboru pruskiego, w których znajdowały się siedziby Towarzystwa Gim-*



Budynek krakowskiego „Sokoła” został wzniesiony w 1889 r. Na pierwszym planie pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego dłuta prof. Czesława Dźwigaja.

*wartko Rudawy i Młynówki Królewskiej, w dodatku na obszarze często zalewanym powodziąmi wiślanymi. Wielka powódź w 1903 r. załaziła halę „Sokoła”, a woda sięgnęła prawie do Plant. Po Błoniach i ulicy Wolskiej pływano łódkami. Potem tuż obok poprowadzono linię tramwajową, a z czasem pojawił się duży ruch samochodowy. To wszystko miało wpływ na osłabienie gmachu – wyjaśnia Andrzej Maciej Tekielak, jeden z konserwatorów kierujących pra-*

*w stanie krytycznym strop w głównej sali gimnastycznej został rozebrany i zastąpiony nowym.*

*Prawdziwie trudne zadanie stanęło jednak przez tymi konserwatorami, którzy mieli odtworzyć polichromię zdobiącą niegdyś główną salę gimnastyczną. „Odtworzyć” to właściwe słowo, bo dekoracje malarskie tak naprawdę z upływem lat przestały być widoczne z powodu wielokrotnych przemalowań i zniszczeń.*

*nastycznego „Sokół”, m.in. Lwowa, Krakowa, Poznania i Inowrocławia. Całość robiła wielkie wrażenie. W Krakowie było to jedno z piękniejszych miejsc o takim wystroju – opowiada Andrzej Tekielak.*

*Po rozbudowie budynku przez Teodora Talowskiego polichromię trzeba było uzupełnić i nieco przemalować. Gdy zaś w 1903 r. gmach nawiedziła powódź, wystrój sali, zapewne w ramach remontu, przeszedł kolejną przemianę. Tym razem*



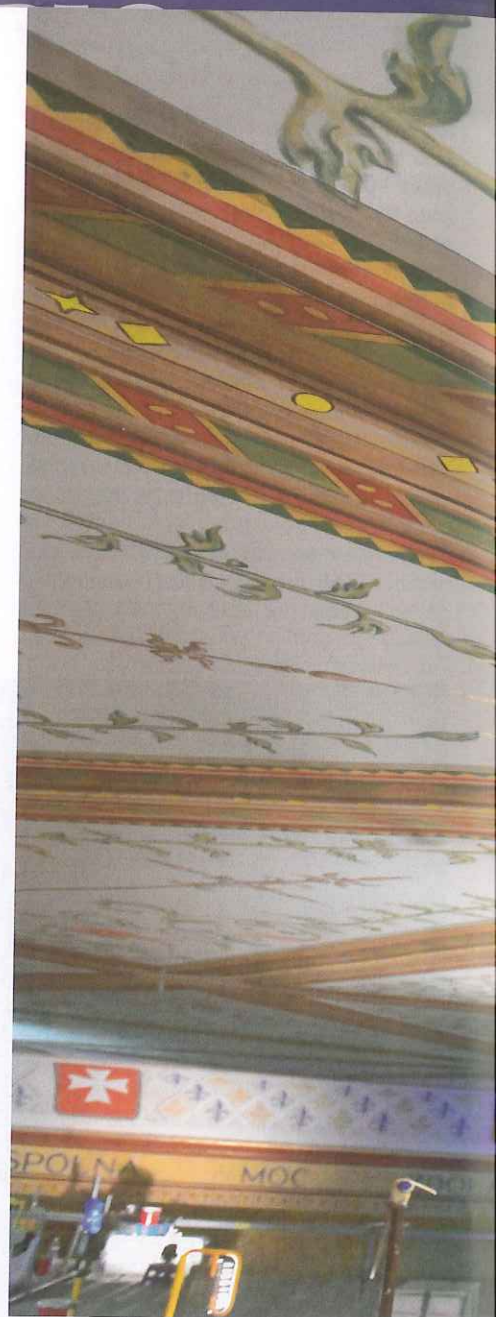
polichromię przemaalował sam Józef Mehoffer, artysta ceniony w całej Europie. Była to więc już trzecia wersja malowania sali gimnastycznej. Potem stało się jeszcze gorzej: gdy gmach przejęli Niemcy, najpierw usunęli ze stropu i ścian orły i herby miast, potem zaś zamalowali całość farbą olejną. Jak ustalili konserwatorzy, była to prawdopodobnie jasnobieżowa farba używana do malowania pojazdów wojskowych. Po wojnie zaś gospodarz obiektu, Klub Sportowy „Cracovia” (organizacja wówczas biedna, bo działająca poza strukturami milicyjnymi lub wojskowymi), również co pewien czas malował ściany białą emulsją. Polichromia pokryta była więc kilkoma warstwami trudnej do usunięcia farby...

Rozpoczynając we wrześniu 2017 r. prace renowacyjne, konserwatorzy stanęli przed problemem, którą wersję malowania chcą przywrócić: „pierwszego Tucha”, „drugiego Tucha” czy też może polichromię Mehoffera, którą okupanci zniszczyli

w 100 procentach (okazało się to podczas przeprowadzonych wcześniej badań konserwatorskich i podczas wykonanych ostatnio prac). Gdy zaś po analizach zdecydowano się na „pierwszego Tucha”, pojawiła się kwestia ustalenia, jak właściwie wyglądała jego polichromia... O wyglądzie wersji Tucha i Mehoffera pewne pojęcie – choć nie za duże – dają nam dwie (zaledwie dwie!) zachowane czarno-białe fotografie. W niewielkim stopniu mógł pomóc ogląd ścian sali gimnastycznej. Tu i ówdzie spod warstw przemaalowań po wykonaniu badań metodami zaczerpniętymi ze stratygrafii, czyli geologii historycznej, dostrzec można było niewielkie fragmenty pierwotnej dekoracji malarskiej; Andrzej Tekielak ocenia je na jakieś 30–40 proc.

Trudne zadanie stanęło więc przed zespołem projektowym złożonym z konserwatora z Politechniki Krakowskiej dr hab. Moniki Bogdanowskiej i architekta Krzysztofa Rodaka oraz prowadzących prace

Jolanta Janus przy sokolim godle. Pod nim znajdzie się główny napis: „Hej bracia Sokoli dodajcie nam sił, by naród, co powstał, zwyciężał i żył!” (fragment „Hymnu Sokolów” z 1922 r.).



konserwatorów dzieł sztuki. Zespół podjął próbę odtworzenia pierwotnego projektu z 1889 r. Wspomniane zdjęcie, wykonane zapewne około 1893 r., odpowiednio powiększono, kadrowano i obrabiano, aby wydobyć z niego jak najwięcej szczegółów. Dokonując tzw. odkrywek, czyli usuwając fragmenty starego malowania, udało się ustalić, co znajdowało się w kluczowych miejscach stropu i ścian. Te wszystkie mozolne działania pozwoliły na w miarę wierne odtworzenie koncepcji Tucha.

### Jedyna taka w Europie

Następnym krokiem było przystąpienie do zdejmowania kolejnych warstw farb pokrywających ściany, tak aby dojść do pierwotnego tynku – tego, na którym Tuch namalował swoją pierwszą polichromię. To również było poważne wyzwanie technologiczne. Warstw było sporo i były grube. Co jakiś czas pojawiała się między





Przy pracy Rita Pietrzak. Na stropie sali gimnastycznej powstają zdobienia, rozeta i belkowanie. Odtwarzanie polichromii trwało siedem miesięcy.

nimi cementowa zacierka obejmująca 20–30 proc. powierzchni. Najtrudniejsza do usunięcia była warstwa olejnej farby położona przez Niemców (przypomnijmy: taką farbą malowali pojazdy frontowe...). Najpierw konserwatorzy wykonali wiele prób, by ustalić, jaki sposób usuwania farb będzie najefektywniejszy. Okazało się, że najlepiej sprawdza się metoda naklejania na ścianę odpowiednio nasączonego płótna, a następnie delikatnego odrywania go wraz z warstwą przemalowania. Pod kolejnymi pokładami emulsji znajdował się pierwotny tynk z resztkami malowania autorstwa Tucha. *Tynk był wapienno-piaskowy, nota bene znacznie lepiej wykonany niż zaprawa, której użyto do wymurowania budynku. Miał sporo pęknięć, wybrzuszeń i ubytków, ale uznaliśmy, że da się go uratować. Został więc uzupełniony i wzmocniony* – relacjonuje Andrzej Tekielak. Następnie przystąpiono już do odtwarzania polichromii.

Malowanie odbywało się ręcznie, pędzlami, przy użyciu farb mineralnych, zbliżonych do tych, jakie stosowano w końcu XIX w. Konserwatorzy, w liczbie 32 osób, pracowali na wysokim rusztowaniu (ściany sali mają wysokość 10 metrów), przy sztucznym świetle halogenów, często w bardzo niewygodnej pozycji. Malowanie trwało siedem miesięcy: od lutego do sierpnia tego roku. Wysiłek się opłacił, bo dziś sala wprost zapiera dech w piersiach.

Na rozległym suficie widnieją dwie wielkie rozety (w przyszłości zawisną pod nimi duże zdobione żyrandole), wijące się motywy roślinne, iluzyjne belkowanie oraz kartusze herbowe z białym orłem i herbem Krakowa. Na ścianach tuż pod sufitem (konserwatorzy określają to miejsce fachowym terminem „faseta”) ciągną się zdobienia w postaci lilii i potrójnych liści dębu oraz herby miast sokolich. Niżej wzdłuż ścian

biegną hasła zaczerpnięte przez Tucha z „Ody do młodości” Adama Mickiewicza: „Razem młodzi przyjaciele, w szczęściu wspólnem są wszystkich cele” i „Ze słabością łamać uczmy się za młodu!”, a także hasła sokolskie: „Wspólna moc zdoła nas tylko ocalić” i „Odważa, siła, wytrwałość, równość, męstwo, dzielność, karność, sokoli lot”. Górna część ścian ozdobiona jest gęstym motywem roślinnym. Nad drzwiami w zachodniej ścianie wymalowano sokoli herb, hasło „Jednością silni” oraz daty: 1885–1918–2018. Wszystko to w barwnych, żywych kolorach. Docelowo sala uzyska wygląd taki, jaki miała ponad 100 lat temu. Odnowione zostaną drewniane balkony, wróci boazeria, mosiężne kinkiety i żyrandole. *Będzie to jedna z najwspanialszych sal tego typu nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Odzyskaliśmy w Krakowie piękne wnętrza* – mówi Andrzej Tekielak. Konserwator ocenia trwałość obecnego remontu





Uczestnicy prac konserwatorskich. W górnym rzędzie od lewej: Konstanty Kirillovski, Iza Michalik, Agnieszka Burczyńska, Joanna Piecuch-Jurczak, Ewa Tymcik. W rzędzie dolnym od lewej: Monika Miętus-Ziomek, Agata Szczepanik, Alicja Kunert, Maria Burzyńska, Rita Pietrzak, Jolanta Janus, Andrzej Maciej Tekielak, Anna Per-Żywolewska, Maria Krupa. Na dole siedzi Krzysztof Rodek (współprojektant aranżacji rekonstrukcji i dekoracji).

przynajmniej na jedno pokolenie, a może i więcej. Generalnym wykonawcą prac jest wybrane w przetargu konsorcjum krakowskich firm Des Henryk Dowgier i AC Konserwacja Zabytków Piotrowski, Kosakowski.

Czy w tak pięknie odnowionej sali gimnastycznej będą jak dawniej odbywać się zajęcia sportowe? *Ależ oczywiście! Ćwiczące u nas dzieci już teraz nie mogą się doczekać powrotu. Pytają o to także ich rodzice. Sport tam wróci, choć oczywiście w takich formach, by nie spowodować jakichś zniszczeń* – zapewnia wieloletni prezes krakowskiego „Sokoła” Konrad Firlej. Ale odnowiona sala będzie też wykorzystywana w większym stopniu na rozmaite wydarzenia artystyczne: koncerty, spotkania, spektakle, a także jako miejsce ważniejszych i podniosłych uroczystości.

### Ambitne plany

Przywrócenie dawnego blasku sali gimnastycznej nie kończy robót konserwatorskich w całym gmachu krakowskiego „Sokoła”. Obejmą one także tzw. salę klubową na piętrze, z pięknymi polichromiami Antoniego Tucha o rzadko spotykanych w Polsce motywach orientalnych. Z kolei w tzw. sali Talowskiego zobaczyć można ciekawy wystrój drewnianej stolarki, nawiązu-

jący do architektury północnej, szkockiej. Jest też sala łucznicza z dekoracyjnym malowaniem ornamentowym, choć nie tak bogatym, jak w dwóch wspomnianych wcześniej pomieszczeniach. Prace obejmą też klatkę schodową, na której również istniała kiedyś bogata dekoracja malarska. Wyremontowane zostaną wszystkie pomieszczenia administracyjne, zmodernizowane będą instalacja elektryczna, kanalizacja i oświetlenie, pojawi się klimatyzacja i winda dla niepełnosprawnych od strony podwórza. W piwnicach powstaną sale do fitnessu, łazienki z prysznicami, szatnie oraz niewielka restauracja. Może warto by pomyśleć o przywróceniu tam ćwiczeń szermierczych; podziemia służyły temu celowi przez wiele lat. Odnowiona zostanie także elewacja i ceglany mur wzdłuż ul. Piłsudskiego. Wszystkie prace w gmachu zakończą się w 2020 r. *Mam nadzieję, że po remoncie połączymy w naszej siedzibie nowoczesność z urokliwą atmosferą przeszłości* – podkreśla prezes Firlej.

Ale to nie koniec inwestycyjnych planów krakowskiego „Sokoła”. Konrad Firlej zdradza „Wpisowi”, że na placu obok budynku będzie chciał wybudować nowoczesną halę sportową z prawdziwego

zdarzenia. Przygotowany przez jednego ze znanych krakowskich architektów projekt jest już gotowy. By nie zaburzyć perspektywy ulicy Piłsudskiego, autor przewidział wpuszczenie obiektu w ziemię, a w części naziemnej nawiązanie do stylistyki starego budynku. Koncepcja uzyskała aprobatę krakowskich specjalistów od ochrony zabytków, a także konserwatora wojewódzkiego. Plany prezesa Firleja sięgają dalej. W stojącym na rogu ul. Piłsudskiego i al. Mickiewicza zabytkowym budynku dawnej rogatki miejskiej umieścić chce ośrodek przygotowań olimpijskich dla młodzieży z Polski południowej. *Jeden taki istnieje w Gdyni, a na południu Polski nie ma żadnego, a mamy tu przecież bardzo zdolną młodzież. Sportowe wychowywanie młodych to jeden z elementów naszej misji* – wyjaśnia prezes Firlej.

\*\*\*

Zespół projektowo-konserwatorski tworzyli także: Agata Malik-Ptaszyńska, Wanda Czyrak, Marta Siwiec, Luiza Zając-Siedlecka, Justyna Szpila, Beata Kuduk-Nawrocka, Małgorzata Słowik, Małgorzata Michałowska, Dorota Wierzbicka-Miłkowska, Pola Suchodolska-Dziwisz, Magda Szymańska, Anatolij Rudnicki. Konsultantem w zakresie historii sztuki był dr Zbigniew Beiersdorf.